

w związku z art. 17 Paktu Ligi, a dających Lidze Narodów podstawę prawną do udzielenia pomocy członkowi, który stał się ofiarą naruszenia jego „integralności terytorialnej oraz istniejącej niezależności politycznej”. Osmańczyk pisze o układzie monachijskim, że jest to „symbol traktatu opartego na złej woli, z zamiarem przygotowania warunków do wojny napastniczej podp. [...] przez szefów dwu rządów faszyst. [...] oraz dwu rządów burż.”. Niewątpliwie takie zamiary miał Hitler, natomiast nieporozumieniem jest wrzucanie do jednego worka z nim Daladiera i Chamberlaina, którzy właśnie dlatego, że pragnęli pokoju „za wszelką cenę”, zostali negatywnie osądzeni przez historię.

W *Encyklopedii* znajdujemy wiele błędów drukarskich, co razi zwłaszcza w przypadku nazwisk, np. Mao Tse-tung i Ho Chi Minh (w tekście widnieją jako: 2137 — *Mao Ce-tung*, 3641 — *Mao-Cetung* i 3897 — *Ho Szi Min*, 3902 — *Ho Chi Min*), podobnie w tytule strony 680 czytamy: *Plan Gomółki*, a cztery wiersze poniżej hasło *Plan Gomułki*.

Mimowolne skojarzenia i uśmiech wywołują niekiedy zaskakujące hasła oraz odniesienia do innych haseł, za pomocą których autor jakoby chciał rozładować napiętą i pełną powagi atmosferę towarzyszącą „maratonowej lekturze”. Natrafiamy na hasła: *Bronchit*, *Wąż w tunelu*, *John Bull*, *Piwo* itd. Wyjaśnień terminów *Mulaci*, *Kreolowie* należy szukać pod 2182 *Metysi*, hasła *Podpatrywanie* (s. 688) pod 4088 *Życie prywatne*. Humorystycznie wypada także hasło 853 „*Drogowe wypadki*, przedmiot zorganizowanej stałej współpracy międzynar., zainicjowanej...” (przy okazji, dlaczego, skoro już mają być w *Encyklopedii* omówione są tylko wypadki drogowe, a nie ma wypadków kolejowych, morskich, lotniczych?).

W recenzowanej książce jest mnóstwo ciekawych i wręcz niedostępnych skądinąd danych; brak tylko solidnej korekty. Ocena generalna wypada bardzo pozytywnie. Edmund Osmańczyk dał książkę potrzebną i wartościową, wypełniającą dotkliwą lukę w rodzimym piśmiennictwie.

Tomasz Naganowski

A. J. RYDER: *Twentieth-Century Germany. From Bismarck to Brandt*. Macmillan, London 1973, 6566 ss.

W ostatnich latach daje się na Zachodzie zauważyć duże zainteresowanie dziejami najnowszymi, o czym świadczą liczne, chociaż bardzo zróżnicowane poziomem, wydawnictwa książkowe ukazujące się szczególnie obficie w RFN. Wiele uwagi skupia przy tym od dawna historia Niemiec, zwłaszcza w kontekście dziejów Europy. Autorzy tych prac — co jest zupełnie zrozumiałe — wywodzą się przeważnie z niemieckiego kręgu kulturowego. Godnym przeto zainteresowania wydarzeniem wydawniczym ubiegłego roku — co bardzo przychylnie odnotowała krytyka w RFN<sup>1</sup> było ukazanie się w Londynie dzieła uczonego brytyjskiego, traktującego o historii Niemiec ... *Od Bismarcka do Brandta*. Nasuwa się tu jednak pytanie, czy to — w pewnym sensie — nowe spojrzenie na dzieje najnowsze Niemiec przez autora „z zewnątrz”, reprezentującego ponadto warsztat naukowca-historyka, wykładowcy uniwersyteckiego, czynić może oceny bardziej zobiektywizowane. Czy

<sup>1</sup> Por.: Bernhard Mann, *Ein Engländer sieht deutsche Zeitgeschichte. Ein faires Buch über deutsche Geschichte von Bismarck zu Brandt*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 227/1974, s. 4.



prezentowane studium ułatwi w pewnym stopniu ustalenie źródeł niektórych zjawisk składających się na współczesność obecnych Niemiec Zachodnich, noszącą niekiedy znamiona kontynuacji pewnych tradycji czasów minionych, czy też stanowi ono tylko kolejną próbę zwykłej syntezy tego — tak znaczącego w dziejach kraju, kontynentu europejskiego i świata — okresu, poszerzoną wykorzystaniem istotniejszych pozycji dorobku piśmienniczego wielu autorów, głównie zaś historyków anglosaskich<sup>2</sup> i niemieckich<sup>3</sup> oraz wielu źródeł.

Autor legitymuje się określonymi kompetencjami merytorycznymi z zakresu studiów przedmiotu, wzbogaconymi także autopsją: opublikował dwie prace o niemieckiej rewolucji 1918-1919 r., lata powojenne spędził w Niemczech pracując w Brytyjskiej Komisji Kontroli, później zaś poświęcił się studiom najnowszej historii Niemiec w londyńskiej szkole ekonomicznej.

Zamierzeniem Rydera było takie ujęcie ośmiu ostatnich dziesięcioleci historii Niemiec, aby relacjonując i interpretując najważniejsze wydarzenia, ukazać jednocześnie różne aspekty i trendy ekonomiczne, polityczne i kulturalne. W dwunastu rozdziałach swego obszernego dzieła zrealizował ten zamiar w miarę konsekwentnie, przedstawiając jednocześnie szersze tło teatru wydarzeń ówczesnej Europy i świata. Autorowi udało się na ogół zachować odpowiednie proporcje między zagadnieniami politycznymi, militarnymi i gospodarczymi oraz problematyką społeczną i kulturalną.

Dwa pierwsze rozdziały charakteryzują epokę wilhelmińską oraz naświetlają rolę ówczesnych Niemiec w polityce światowej, ukazując ich ekspansję polityczną, ekonomiczną i militarną — ze szczególnym podkreśleniem roli Prus (ss. 2-6, 8-11). Po dwa rozdziały poświęcono kolejno dziejom i różnym aspektom I wojny światowej oraz Republice Weimarskiej. Następnie, aż trzy rozdziały zajmuje dość wszechstronna analiza okresu hitlerowskiego, wzbogacona rozważaniami o ruchu antyfaszystowskim w Niemczech (ss. 420-431). Jeden z rozdziałów dotyczy dziejów okupacji Niemiec i uwzględnia problem denazyfikacji oraz procesu norymberskiego (ss. 468-476). W rozdziale ostatnim, wydaje się nazbyt skrótowo, przedstawiono, obfitującą w wiele wydarzeń o szerszym znaczeniu, tzw. epokę adenaue-rowską i jej sukcesorów, uwypuklając rolę Adenauera i Brandta. Całość zamyka obszerna bibliografia przedmiotu (ok. 1 arkusza) i szczegółowy, zintegrowany indeks osobowy i tematyczny. Ożywia pracę kilkadziesiąt zdjęć dokumentarnych oraz karykatur.

Uwagę czytelnika zwraca jednak przede wszystkim fakt, że autor przedstawia

<sup>2</sup> Warto przy tej okazji, niejako dla kontrastu, odnotować inną wydaną raczej przypadkowo w tym samym czasie (1973 r.) książkę o Niemczech: A. Crawley, *The Rise of Western Germany 1945-1972*. London 1973, 315 ss. (wyd. Collins). Jej lektura rozczarowuje jednak; książka należy bowiem do swoistego gatunku publicystyki politycznej, a pewne jej fragmenty sprawiają wrażenie, iż jest to rzecz z okresu „zimnej wojny”. Stąd, budzić może zdziwienie bardzo pretensjonalna informacja autora w przedmowie, powołującego się nie tylko na utytułowanych konsultantów, ale również i na pomoc czynników oficjalnych obydwu krajów (s. 7).

<sup>3</sup> Autor nie wyraził jednak swego stanowiska wobec, budzących często wiele kontrowersji i zastrzeżeń, koncepcji metodologicznych historyków niemieckich. Było to — wydaje się — konieczne, chociażby m.in. i dlatego, że w roku 1968 ukazała się wydana przez uniwersytet w Wesleyan (USA), obszerna praca prof. Georga G. Iggersa na temat niemieckiej koncepcji historii i narodowych tradycji myśli historycznej, począwszy od Herdera, aż po dzień dzisiejszy. Rzecz traktuje głównie o genezie, ewolucji i kryzysie podstawowych kierunków niemieckiej szkoły historycznej „szkoły pruskiej” oraz o wpływie totalitaryzmu na niemiecką myśl historyczną i o innych czynnikach dezintegrujących (Georg G. Iggers, *The German Conception of History. The National Tradition of Historical Thought from Herder to the Present*. Middletown, Connecticut 1968, 363 ss).



nie tylko określone wydarzenia historyczne i ich tło, ale sygnalizuje również główne doktryny i idee epoki, charakteryzuje partie i ugrupowania polityczne, a także kreśli sylwetki głównych przywódców — i to nie tylko niemieckich. Wiele uwagi poświęcono ruchowi socjaldemokratycznemu (nieco mniej komunistycznemu), a także ruchowi chadeckiemu (Centrum), konserwatyzmowi oraz tendencjom faszystowskim i ich zinstytucjonalizowanym formom.

Sporo miejsca zajmuje również analiza wydarzeń związanych z kształtowaniem się stosunków Niemiec z ich sąsiadami, m. in. z Francją, Polską i Czechosłowacją. Autor sygnalizuje sporne kwestie graniczne i terytorialne w różnych okresach, omawia okupację Polski po I i II wojnie światowej oraz układ z 1970 r. i uznanie przez RFN granicy Polski na Odrze i Nysie. Przedstawiając obszernie rozwój stosunków między RFN i NRD oraz problem Berlina Zachodniego, wspomina m. in. o roli radiostacji amerykańskiej *RIAS*, zwłaszcza w r. 1953 (s. 530). W pracy dość szeroko potraktowano problematykę prawno-ustrojową Niemiec, co znalazło wyraz zwłaszcza w rozważaniach na temat koncepcji państwa w epoce wilhelmińskiej oraz roli *Reichstagu* i *Bundestagu*.

Godny bliższego naświetlenia jest ostatni rozdział, poświęcony minionym dwom dziesięcioleciom. Zawarto w nim bowiem nie tylko spory ładunek informacji faktograficznej, ale i wybrane grupy zagadnień, wśród których na czoło wysuwa się problem odradzania w powojennych Niemczech zachodnich nowej demokracji parlamentarnej i proces kształtowania się układu sił politycznych, ich wpływ na stosunki wewnętrzne i politykę zagraniczną. Autor porównuje ten okres z sytuacją w czasach Republiki Weimarskiej, co było na pewnym etapie „modne” u wielu autorów niemieckich. Trafny jest dyskurs charakteryzujący przemiany ekonomiczne w powojennych Niemczech i podłoże tzw. cudu gospodarczego oraz krytyczne osąd kierunków polityki zagranicznej Adenauera. Zaledwie jednak kilka stron poświęcono interesującym wydarzeniom wewnętrznym trudnych dla RFN lat sześćdziesiątych (*Od Erharda do Brandta*). Obszerny zaś wywód na temat NRD (ss. 539-555) nie pozbawiony jest tu i ówdzie nieprzyjaznych państwu socjalistycznym akcentów, a w treści i formie nacechowany jest schematyzmem i tendencyjnym sceptycyzmem.

Interesującym i korzystnie kontrastującym pod względem formy przyczynkiem na tle bogatej problematyki „makropolitycznej” są krótkie rozważania autora na temat nowych orientacji w kulturze niemieckiej po 1945 r. (w RFN i NRD), akcentujące zwłaszcza „rozrachunek” z przeszłością. Do nowych zjawisk zalicza m. in. „Grupę 47”, B. Brechta, Günthera Grassa i Rolfa Hochhuta, a także filmy wytwórni NRD — „DEFA”, które — zdaniem Rydera — nawiązują do tradycji z okresu weimarskiego (s. 566). Krytycznie natomiast ocenia produkcję filmową RFN — zwłaszcza z lat pięćdziesiątych (s. 567). Odnotowuje także kulturotwórczą rolę związków zawodowych w RFN i analizuje inne zjawiska ruchu intelektualnego i kulturalnego w tym kraju.

Szereg wywodów merytorycznych autora przeplata refleksja bardziej publicystyczna niż naukowa i — przy sporej dozie obiektywizmu jaki stara się zachować — sympatie jego skłaniają się raczej ku RFN. Ta może niezbyt odkrywczą naukową pracą godną jest jednak lektury, chociażby ze względu na samą formę prezentacji najnowszej historii Niemiec, jak i ogólne tendencje podjętej próby komentarza wielu wydarzeń i zjawisk z pozycji zewnętrznego i — wydawać by się mogło — emocjonalnie nie zaangażowanego autora, ale przejawiającego także tendencję do usprawiedliwiającego wyjaśniania, a nie tylko do analizy krytycznej.

Leonard Łukaszuk